Nr. 292 Wa..., Czwartek dnia 7 (19) Grudnia 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 8 m. 5.
Zachód słońca o g. 3 m. 45

Długość dnia g. 7 m. 40.
Ubyło dnia g. 9 m. 3.

Czwartek 19 Grudnia

Adres Redakcyi: Mazowiecka 11.
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	św.
Czwart.	Daryusza M.
Piątek	Zenona M.
Sobota	Tomasza Ap.
Niedziel.	Fawiana W.
Poniedz.	Wiktoryi P. M.
Wtorek	*Wigilia.*
Środa	Narodzenie Chr. Pana

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. Małe ogłoszenia za jeden wyraz po kop. 1 i pół. Reklamy po 12 kop. za wiersz. Nekrologia po 10 kop. za wiersz.

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 9-ej rano, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odprawioną zostanie solenna wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

Jutro o 9 ej i pół rano, w kaplicy Serca Pana Jezusa przy kościele Potrynitarskim na Solcu, odprawi się solenna ku czci tegoż Serca wotywa.

Takaż wotywa odbędzie się jutro o 8-ej i pół rano, w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Archikatedralnym i Metropolitalnym św. Jana.

Rzut oka.

Rok 1889 ma się już ku końcowi — a nawet pod względem politycznym można go uważać za skończony, gdyż zbliżające się w przyszłym tygodniu święta Bożego Narodzenia, zawieszą wszelki ruch wypadków politycznych.

Rok ten odznacza się wielką oryginalnością wśród długiego szeregu ubiegłych, można go nazwać *par excellence* pokojowym.

Jakkolwiek z początkiem jego mniemano, że ludzkości niebawem upuszczonę będzie sporo krwi, ażeby tym środkiem „leczniczym" przywrócić ją do normalnego stanu, jednakże kuracya taka radykalna, została zupełnie zaniechana, czy też odłożona.

Dość jednak, że w rezultacie, spokoju europejskiego nie zamąciła żadna wojna, prócz krwawych zajść powstańczych na wyspie Krecie, wogóle zaś gwałtownych katastrof w ciągu tego czasu nie wydarzyło się wcale na kuli ziemskiej w sferach politycznych, prócz świeżej rewolucyi i przewrotu w Brazylii.

Z Afryki też, z wnętrza jej niecywilizowanego dobiegały echa bitw, które jednak dla swej odległości, nie budziły silnego wrażenia.

Natomiast żaden rok w bieżącem stuleciu nie obfitował w takie podróże monarsze, jak ubiegły.

Monarchowie największych mocarstw w roku tym odwiedzali się wzajemnie, nawet Konstantynopol doczekał się wizyty cesarskiej.

Odwiedziny te były tylko aktami grzeczności i dla tego cechą roku upływającego są ciągłe układy dyplomatyczne.

Głównie mają one na celu tworzenie, a raczej powiększanie obozów europejskich, a pochodzą z centrum trójprzymierza mianowicie z Berlina.

Polityka berlińska przez cały rok zabiega niezmiernie żarliwie około pozyskiwania sobie jak największej liczby sprzymierzeńców, a starania jej nie zawsze pozostają bezowocne.

Jakkolwiek Turcya zupełnie oparła się pokusom, które przed nią wywoływano i postanowiła nie opuszczać swego stanowiska biernego, to Anglia, lubo nie oficyalnie, nie jawnie, lecz przyjęła rękę wyciągniętą ku niej przyjaźnie przez Niemcy i w szczytości ducha zamierza według wszelkiego prawdopodobieństwa, popierać działania trójprzymierza, w razie gdyby okazała się potrzeba ujawnienia jej czynnego udziału.

Drugie państwo z trójprzymierza, Austrya, nie miała szczęśliwego roku. Wpływy jej w Serbii zostały znacznie zmniejszone, wewnątrz zaś jej potęga decentralizuje się przez wymagania węgrów i czechów.

Wreszcie trzeci sprzymierzeniec Włochy, podobnemi się stają do bankruta, który wciąż wydaje bale, aby pozorną okazałością zyskać sobie nowy kredyt, tak i one nie szczędzą nic na podtrzymanie blasku zewnętrznego, ażeby przy udziale w trójprzymierzu i zajęciu przez to jednego z pierwszorzędnych stanowisk, zyskać z czasem materyalnie, tymczasem zaś pogrążają się w bardzo smutny stan ekonomiczny.

Francya wygrała w tym roku wielki los. Wystawa powszechna w Paryżu dała jej miliardy, głos narodu pognębił bulanżeryzm i dał rzeczpospolitej nową izbę deputowanych, po której spodziewać się można spokojnej i gorliwej pracy dla dobra kraju.

Kronika polityczna.

—o—

Włochy. Jeden z deputowanych włoskich, p. Plebano, po powrocie z Massowy, interpelował rząd w kwestyi polityki kolonialnej.

Mówca na zasadzie własnych spostrzeżeń krytykował politykę rządową i przedstawił stan interesów włoskich w Afryce w bardzo ciemnych barwach.

Szczególniej niezadowoleni są kupcy, którzy pomimo okupacyi włoskiej nie znajdują dostatecznego zabezpieczenia swych interesów.

Handel z Sudanem obecnie jest niemal niemożliwy, z powodu zupełnego braku dróg komunikacyjnych, urządzenie zaś ich kosztowałoby tyle, iż niebogaty w fundusze skarb państwa nie mógłby nigdy nawet w części zaradzić złemu.

W ogóle sfery handlowe i finansowe zarzucają p. Crispi'emu, iż w sprawach afrykańskich działa podług z góry zakreślonej metody, bez uwzględnienia każdorazowo specyalnych warunków.

Anglia. Dziennik urzędowy angielski ogłasza tekst umowy, zawartej

---

28

Dla miłego grosza.

Powieść

Maksa Ringa.

(Ciąg dalszy).

— Pogadamy jeszcze później ze sobą—rzekł Flunker blady, zgrzytając zębami ze wściekłości.

— Bardzo mi będzie przyjemnie dopomódz panu w czem jak będziesz potrzebował. A teraz racz pan przyjąć objaśnienie. Tędy! tutaj są drzwi! Niech się pan czasem nie uderzy o futrynę bo pan drżysz ze strachu, powiedziała Braunowa, dygając komicznie.

Zaniepokojony obecnością olbrzymiego Wilhelma, przerażony niespodziewanym napadem zieleniarki, Flunker ze swoją damą szybko oddalił się, towarzyszył mu śmiech rozgniewanej Braunowej.

Dopiero na ulicy, kiedy poczuł, że jest zupełnie bezpieczny, zaczął czynić gorzkie wyrzuty swojej towarzyszce.

— Wystawiłaś pani siebie i mnie na obelgi takiej wściekłej przekupki. Przecież pani najwyraźniej oświadczyłem, że ta dumna piękność nie da się niczem przekupić. Czy podobna być do tyle nierozsądną i porywać gwałtem pugilares? Wielkie szczęście, że nas nie aresztowano i żeśmy się prawie cudem wydobyli z tej jaskini.

— Dla czegóż mi pan nie dopomagałeś?—odparła Natalia mocno wzburzona. — Gdybyś był miał choć odrobinę odwagi, tobyś nie ścierpiał, nie pozwolił, żeby mi ubliżała taka prosta kobieta...

— Przecież nie możesz wymagać, żebym się z tym chłopem wziął za bary. To mi się doprawdy podoba!

— Ten chłop posiada więcej niż ty uczucia honoru, bo nie pozwolił ubliżyć kobiecie, a ty tymczasem stałeś jak niemy, jak niedołęga. Wstydź się!

— Natalio!—krzyknął Flunker—nie znoszę podobnej mowy. Oświadczam ci stanowczo raz na zawsze, że mi się wcale nie podoba taki ton pański. Zdaje mi się, że jeszcze nie jesteśmy ani mężem ani żoną!

Groźba ta nie wiele zrobiła wrażenia na rozdrażnionej pani, gdyż szła obok niego zamarsowana i z wyraźną niechęcią.

Kiedy godna para w niezbyt wesołem usposobieniu kroczyła ku domowi, po za nimi lisim krokiem ostrożnie postępował Brandt.

Zobaczył on ich właśnie wchodzących do mieszkania Róży, ukrył się więc w bramie sąsiedniego domu i czekał dopóki nie wyjdą.

Jakkolwiek widok zdradzieckiej kobiety i nikczemnego przyjaciela, doprowadzał go do wściekłości, nie chciał i nie mógł czynić im wyrzutów publicznie, ograniczył się więc tylko na tem, że ich z oczu nie spuszczał.

Ostrożnie, żeby go przypadkiem nie dostrzegli, sunął po za nimi, tak, że wcale nie domyślili się jego obecności.

Od chwili do chwili, rzucał on wściekłe spojrzenie na idącą przed nim parę, a z ust jego pomimo woli wybiegały klątwy.

Co chwila równie sięgał ręką po rewolwer ukryty na piersiach.

Postanowił naprzód zabić ją a potem jego.

Tym sposobem doszli aż do mieszkania Natalii.

Ponieważ Brandt sądził, że Flunker tu się z nią pożegna, chwycił więc za rewolwer.

Cofnął się jednak skoro oboje nie zatrzymując się weszli na schody, gdzie daleko pewniej i bezpieczniej będzie mógł wykonać swój zamiar.

Obeznany z miejscowością, dostał się schodami do pokoju Natalii.

Rzuciła się ona rozgniewana w fotel, obróciwszy się tyłem do Flunkera i nie zwracając wcale na niego uwagi.

— Jak uważam—rzekł ten ostatni po niejakiej chwili—miałaś zamiar zrobić mi scenę. Ale powiadam ci, że to na nie się nie zdało. Ja nie jestem taki niedołęga jak Robert i wcale mnie nie obchodzą podobne grymasy.

— Robert był sto razy lepszy od ciebie!—krzyknęła Natalia.—Gdybym była wprzódy o tem wiedziała...

— Przecież jeszcze czas. Możesz pójść do niego i pogodzić się z nim. Tem więcej, gdy o rozwodzie myśleć niepodobna. Ja nie chcę ci wcale tamować szczęścia i oddalę się bez gniewu.

— I ty to śmiesz mi mówić? O ja nieszczęśliwa! Tegom się więc doczekała.

Łzy strumieniem popłynęły po jej twarzy i szczęła głośno szlochać.

— Racz mi uczynić jedną, jedyną przyjemność—rzekł szyderczo Flunker — i nie sil się nadaremnie na odgrywanie komedyi. Doprawdy nudzisz mnie tym płaczem. Podobne życie jest mi nieznośne, obrzydło mi już zupełnie.

przed paru miesiącami zaledwie pomiędzy Anglią a Włochami.

Z dokumentu pokazuje się, iż pomimo zapowiedzianej już wówczas konferencyi antiniewolniczej w Brukselli, rządy angielski i włoski na własną rękę postanowiły przeciwdziałać handlowi ludźmi. Pomiędzy paragrafami umowy znajduje się i ten, iż każdy okręt wojenny tak angielski, jak włoski ma prawo rewidować wszystkie statki handlowe angielskie i włoskie, w celu przekonania się, czy nie ma niewolników na pokładzie.

Jak wiadomo, o paragraf ten rozbijały się dotychczas usiłowania ludzi dobrej woli, pragnących wytworzyć międzynarodową ligę antiniewolniczą, gdyż Francya odmawiała zawsze zatwierdzenia paragrafu. Wszystkie okręty podejrzane mają być odprawadzane do Sierra-Leone, Suakimu, Adenu lub Zanzybaru, gdzie niewolnicy wysadzeni zostaną na ląd, handlarze zaś odstawieni do najbliższego konsulatu angielskiego lub włoskiego, w celu postąpienia z nimi podług prawa. W razie oporu na pełnem morzu, okręta, zajmujące się przewozem niewolników, uważane będą za statki piratów i odpowiednie przez marynarkę obu państw traktowane. Nadużycie flagi angielskiej lub włoskiej przez handlarzy innych narodowości, będzie karane na zasadzie istniejących przepisów międzynarodowych.

Z miasta i kraju.

—o—

* Dzienniki petersburskie donoszą, iż istnieje projekt utworzenia przy towarzystwie wolno-ekonomicznem w Petersburgu specyalnego komitetu, którego zadaniem będzie popieranie rozwoju hodowli owiec.

* Dochód z trotuarów. W roku przyszłym od 38 osób którym magistrat udzielił pozwolenie na wzniesienie werend na chodnikach, kasa miejska otrzyma rs. 1,281 kop. 15.

* Nowy przemysł. Wiadomo, że w gospodarstwie domowem rozpowszechniły się bardzo wyżymaczki. Przyrząd to bardzo dogodny, ale zbyt często się psuje, naprawa zaś kosztuje zbyt drogo, za jeden bowiem wałek gumowy płacić trzeba 4 rs. i wyżej, nie licząc innych części składowych.

Na szczęśliwy zatem pomysł wpadł p. E. Gołaszewski, który otworzył przy ulicy Chłodnej fabrykę naprawy wyżymaczek z gwarancyą roczną a po cenach bardzo umiarkowanych.

* „Nowoje Wremia“ donosi, iż główny zarząd poczt i telegrafów zniósł się z odnośnemi władzami, co do możliwie szybkiego zastosowania w praktyce, wypracowanego już poprzednio projektu o przekazach pocztowych i telegraficznych. Istota projektu zasadza się na tem, aby pieniądze, wniesione przez przesyłającego na danej stacyi, mogły być wypłacane na stacyi przeznaczenia z funduszów instytucyj pocztowo-telegraficznych.

* „Choinka.“ Dowiadujemy się, że kółko pozostających w naszem mieście aktorów prowincyonalnych, urządza w czasie nadchodzących świąt Bożego Narodzenia trzy przedstawienia dla dzieci, pod nazwą „Choinka.“

W program tych przedstawień wejdą pantomimy humorystyczne, tańce i żywe obrazy.

Przedstawienia odbywać się mają na scence w resursie obywatelskiej, pozostałej po Gwiazdce.

* „Pracownie malarzy“ u Krywulta zwiedza codziennie znaczna ilość osób.

Kilku mecenasów sztuki zakupiło wiele wartościowych obrazów, należących do „pracowni,“ pozostawiając je jednak na wystawie do pewnego czasu.

P. Wł. Zamarajew, artysta-malarz, zdejmuje rysunek z całej pracowni i zamieści go w jednym z tygodników tutejszych.

W zastępstwie chorego członka komitetu „pracowni“ p. Owidzkiego, obowiązki dężurnego pełni p. Piątkowski.

* Z wystawy. Wczoraj, od godz. 7 do 9-ej wieczorem, grała na wystawie starożytności orkiestra p. Sonnenfelda, dzięki czemu publiczność zebrała się w salach muzealnych bardzo tłumnie.

Komitet wystawowy wprowadził pożądaną inowacyę, umieszczając w salonach wystawy kilkadziesiąt krzesełek dla pragnących spoczynku.

Wczoraj w godzinach wieczornych, zwiedziły wystawę uczennice zakładu naukowego p. Hoene.

* Z ulicy. Wczoraj około południa dorożkarzowi nr. 749 przejeżdżającemu ulicą Bielańską wpadł koń w otwór kanału i złamał nogę w dwóch miejscach, przykro było patrzeć na męczące się biedne zwierzę, zanim dobili je na miejscu przybyli oprawcy. W obec dość częstych obecnie wypadków tego rodzaju należałoby, aby władza właściwa surowo zabroniła pozostawiania wylotów kanałowych otworem i bez stosownych znaków ostrzegających.

* Utrzymanie policyi w roku przyszłym kosztować będzie rs. 421,679, z czego skarb da rs. 20,000, a resztę kasa miejska.

Niezależnie od tego kasa miejska wyda rs. 60,643 na wydatki gospodarcze policyi lądowej i wodnej, umundurowanie strażników ziemskich w okolicach Warszawy, na opał i światło dla komisarzy cyrkułowych, kancelaryj i koszar, umundurowanie policyi warszawskiej, naprawę budek, na utrzymanie telegrafu i t. p.

Na utrzymanie w porządku ulic i oczyszczanie ich z błota, śniegu, lodu i t. p. magistrat przeznaczył na r. p. rs. 52,844 i dodatkowo rs. 7,656, na pokrycie zaś wydatków z r. b. podczas ubiegłej zimy rs. 11,543.

W ogóle oczyszczenie miasta kosztować będzie w r. p. rs. 71,543.

* Na ubogich. Dziś, 19 b. m., przy sprzedaży rabatowej na rzecz kolonij letnich, zasiądą panie dobroczynne w następujących sklepach:

Lesser (Rymarska) — pp. prezesowa Janowa Blochowa z Józefową Kościelską, oraz hr. Wincentowa Colonna Walewska z córką Lilą;

Hardmuth (Wierzbowa Nr. 6, majolika, porcelana i przybory rysunkowe) doktorowa Jelenkiewiczowa;

Gagacki (dystrybucya, Krakowskie-Przedmieście róg Królewskiej) — pp. Józefowa Kotarbińska z Józefową Szatkowską;

Salon artystyczny (Nowy-Świat 54), od 11 do 4, pp. Wiktorya Jeziorowska z p. Leokadyą Lechowiczową i pannami: Stefanią Skalską i Wandą Piechowską; od 4—7 pp. Józefa z Węglińskich Dobrzycka z p. Adolfiną Starorypińską i Bolcewiczową;

Bardet (Senatorska, sklep ogrodniczy) pp. dr. Ciszkiewiczowa Teresa z siostrami.

* Koncert. W salach redutowych odbył się wczoraj 301-szy wieczór Towarzystwa muzycznego ze współudziałem pań: Wilhelminy Lewickiej, Gabryeli Vetrowec i panów: Cieślewskiego, Hertza, Rzepko oraz chórów Towarzystwa muzycznego.

Wieczór rozpoczęła panna Vetrovec koncertem na skrzypce Spohra. Panna Vetrovec, która w części drugiej odegrała: Romans z koncertu węgierskiego, kompozycyi swego mistrza Joachima i dwa tańce hiszpańskie Sarasatego—a przyjmowana nader owacyjnie, odegrała nad program utwór skomponowany na tle ludowych motywów węgierskich.

Była primadonna naszej opery, pani Lewicka, odśpiewała aryę z „Faworyty“ Donizettiego, „Marzenie dziewczyny“ Żeleńskiego i pieśń Litolffa.

„Grajek wędrowny“ Noskowskiego, na solo tenor, chór i fortepian na 4 ręce, znalazł przedewszystkiem dobrego przedstawiciela w panu Cieślewskim; chóry Towarzystwa, pod batutą autora kompozycyi, sprawiały się jak zwykle dzielnie.

Niestrudzony vice-dyrektor Towarzystwa, p. Michał Hertz, akompaniował na fortepianie w ciągu całego koncertu.

* „Gwiazdka“. Wczoraj zwiedzano „gwiazdkę“ po raz ostatni..

Raut w resursie zaczął się około godz. 5-ej, kulminacyjny zaś punkt ożywienia przypadł na godz. 6-ą wieczorem.

Panie w namiotach pracowały... „w pocie czoła“, asystowali im dzielnie członkowie delegacyi.

Oto ogólny rezultat targów, jaki zdołaliśmy zebrać wczoraj na miejscu:

Namiot W. Muśnickiego i S-ka (cygara i papierosy) otrzymał rs. 250 targu; Grodzki (wyroby optyczne i mechaniczne) rs. 300; N. S. Brüner i S-ka (zabawki) rs. 250; hr. Walewska—rs. 400; Floryanowicz i S-ka (wyroby terrakotowe) rs. 450; S. Waliński—rs. 300; T. Paprocki i S-ka rs. 350; Gajduszewski (zabawki) rs. 200; Bazar wyrobów kobiecych—rs. 250; Żukowski—rs. 150; Deux amies (dżety) rs. 100; Siwińska (kwiaty) rs. 150.

W namiocie p. Paprockiego niestrudzony delegat p. Zenon Krajewski rozdał przeszło 10,000 upominków gwiazdkowych, w formie illustrowanych książeczek, w sklepie zaś p. Walińskiego, otrzymaliśmy elegancki kalendarz.

We wszystkich prawie sklepach znaj-

— A ja przeklinam godzinę, w której... — Nagle urwała, ujrzawszy na progu pojawiającą się postać, jakby marę z innego świata. Przed nią stał jej mąż, o którym sądziła, że jeszcze siedzi w więzieniu. W czasie ich kłótni, niepostrzeżony wśliznął się do pokoju i patrzał na nią rozpłomienionym wzrokiem. I Flunker również ujrzał go teraz i zerwał się z krzesła, chcąc uciec albo zawołać o pomoc, gdyż dostrzegł w ręku Brandta rewolwer.

— Ani kroku dalej, rzekł ten ostatni podnosząc w górę broń. — Jeżeli krzykniesz lub się poruszysz, zastrzelę cię jak wściekłego psa.

Flunker pozostał niby statua z kamienia bez ruchu, bez życia.

W pokoju panowała cisza, przerywana zaledwie głośnem łkaniem Natalii.

— Robercie!—zawołała piękna grzesznica—przebacz! Nie zabijaj mnie!

W śmiertelnej obawie rzuciła się ku niemu, objęła jego kolana, łzami rosiła jego nogi, gdy jej wspólnik nie mający odwagi ani śmiałości, bez ruchu, bez energii, przedstawiał istotny posąg: „tchórzostwa i spodlenia!“

— Obydwoje zasłużyliście na śmierć, rzekł Robert ponuro — i nikt mi nie przeszkodzi w wymiarze na was kary. Jesteście w mojej mocy i żadna siła niezdolna was uratować.

— Litości!—wyjąkała Natalja.—Weź cały mój majątek a pozostaw mi życie!

— A czyś ty miała litość nademną? Kiedym leżał jak Łazarz znękany chorobą, kiedy ścigało mię nieszczęście, kiedy niezasłużona kara dotknęła mię, kiedy ludzie podli, by siebie ochronić od piętna hańby, wtrącili mię do więzienia, ty opuściłaś mię, zdradziłaś, zbezcześciłaś moje nazwisko, szydziłaś z mojej niedoli, z godnym ciebie wspólnikiem i złoczyńcą.

— Nie byłam tak winną, jak mniemasz. On sam....

— To kłamstwo, rzekł Flunker. To ona....

— Milcz!—zagrzmiał Brandt oburzony tą nikczemnością dawnego przyjaciela.—Ani słowa więcej, bo roztrzaskam głowę i tym sposobem uwolnię świat od wyrodka, potworu. Ale, na Boga! — mówił śmiejąc się szyderczo, rozłączać was niepodobna, oboje warci jesteście jedno drugiego, uczyniłbym wam wielką, niepowetowaną krzywdę. Nie! nie mam prawa pozbawiać pręgierza i kata jego ofiar! Jestem dostatecznie pomszczony, gdy widzę, że wzajemnie nienawidzicie się. Daruję wam życie, gdyż wiem, że jest ono dla was trudnym do zniesienia ciężarem, tem was więcej ukarzę, jak gdybym was pozabijał. Żyjcie i przeklinajcie się wzajemnie!

Nie spojrzawszy nawet ani na jedno ani na drugie, Robert oddalił się z pokoju, pozostawiając Natalię i Flunkera upokorzonych i rzucających na siebie wzajemnie wściekłości spojrzenia.

XV.

Już zbliżył się wieczór, gdy Krauze i Róża żegnali się ze szczęśliwą wdową.

Po wzajemnych uściskach, łzach i zobopólnem przyrzeczeniu nie zapominania o sobie, zacny Wilhelm i biedna opuszczona wyszli z izby.

Róża wsiadła do wozu, Krauze zaciął konie, a Braunowa długo jeszcze stojąc przed drzwiami wpatrywała się w stronę, gdzie udał się ten, co dziś stanowił dla niej cały świat, całą przyszłość.

Po jej okrągłym buziaku przesunął się wesoły uśmiech, skoro pomyślała o niezadługiem połączeniu się z ukochanym przedmiotem jej myśli.

Nie tak wesołemi wrażeniami napełniło się serce strapionej Róży.

Wprawdzie dziękowała Bogu za niespodziewany ratunek, ale jednak myśl o nieszczęśliwym Robercie, sprawiała jej wielką boleść.

Obawiała się o jego życie, domyślała się bowiem, że wykona niezawodnie szalony zamiar.

Nieustannie obraz bladego, wynędzniałego inżyniera sunął się przed oczami jej duszy.

W każdym oniemal przechodzącym zdawało się jej, że widzi ukochanego zdrajcę, za każdym krzakiem, w załomie drogi, w każdym cieniu upatrywała wyniosłą postać Roberta.

Ile razy uwiodła się podobieństwem, oko jej napełniało się łzami, a głośne łkanie wstrząsało jej piersią.

— Radbym wiedzieć — rzekł nareszcie Wilhelm—nie mogąc zrozumieć jej stanu, co właściwie pani brakuje? Myślałem, że się pani ucieszysz powracając do Schönfeld, do ojca Wegenera, który z pewnością na rękach nosić cię będzie, a tymczasem pani jesteś smutna, jakby jakieś okropne przeczucie, czy też spodziewane nieszczęście, odejmowało ci i siły i przytomność umysłu.

— Nie myślę wcale o sobie, panie Wilhelmie, lecz...

— O pewnym mężczyźnie, który jest dla pani drogim—dodał Wilhelm—być może nawet o niejakim... panu Brandt.

dowały się t. zw. „kosze szczęścia“, do których energicznie zapraszały szlachetne „kopcowe“.

W namiocie hr. Walewskiej p. Maksymiljan Rotmühl, złożył na rzecz Towarzystwa dobroczynności kilkaset egzemplarzy najnowszych swoich tańców, granych przez Lewandowskiego.

Największy zaś dochód przysporzył „Gwiazdce“ sklep p. Brünera, bowiem aż 249 rs. P. Leopold Kronenberg ofiarował w tym sklepie rs. 100.

Na scence odśpiewano akt z operetki „Błazen nadworny“, oraz „Zosię drużbnę“ (pani Puchniewska).

Na zakończenie ukazano żywy obraz p. t. „Anioł“.

Zimna dziś rano o 7-ej stopni 2; wczoraj w południe zimna stopni 3.

Kradzieże. Karolinie Piechowskiej, zamieszkałej przy ulicy Krochmalnej pod nr. 50, skradziono futro damskie, suknię i trzy palta, wartości 152 rs.

— Leonowi Przechockiemu, zamieszkałemu przy ulicy Świętojańskiej pod nr. 5, skradziono futro, sakpalto, żakiet, dukata i 7 rs.

Ogółem poszkodowany oblicza stratę na 200 rs.

Wypadki z ogniem. Ubiegłej nocy około godziny 4-ej przy ulicy Przyokopowej pod nr. 2 w fabryce zegarków Neimana, zapaliły się wióry leżące w znacznej ilości w bliskości pieca, od tych zajęła się podłoga. Gdy płomienie zaczęły się przedostawać na zewnątrz przez popękane okna, nadbiegli mieszkańcy i ogień wkrótce stłumili.

Straty ograniczyły się na uszkodzeniu podłogi i poopalaniu futryn i ram u okna.

Mirowski oddział straży przybył na pomoc, lecz ogień zastał już ugaszonym.

— Wczoraj o godzinie $6^3/_4$ wieczór przy ulicy Żabiej pod nr. 7 w składzie bielizny i towarów wełnianych Dawida Mendelsona, zapaliła się nafta z oberwanej lampy błyskawicznej i spowodowała pożar.

Ratunkiem początkowym zajęli się mieszkańcy i przechodnie, nie mogąc jednak dać sobie rady, wezwali na pomoc straż ogniową a czas był wielki na to, bo już okna pierwszego piętra zajmować się zaczęły i płomienie groziły rozszerzeniem.

Nadbiegły ratuszowy oddział straży, ogień wkrótce przytłumił, straty są jednak znaczne, wszystek bowiem towar uległ zupełnemu zniszczeniu a drzwi i okna poopalaniu.

Sklep asekurowanym był w Ruskiem tow. ubezp. na 2,225 rs.

Przy prasy. W fabryce wag przy ulicy Żytniej pod nr. 23-im stolarz Wacław Szuster uległ przy prasy wyrwaniu palcy u prawej ręki.

— Na ulicy Marszałkowskiej Tomasz Wnorowski, podejmujący pakę z ciężarem, upadł i uległ złamaniu krzyża.

Życiu Wnorowskiego grozi niebezpieczeństwo.

Z ulicy. W przejściu przez Nowy Świat upadła Maryanna Kamińska 80 letnia staruszka.

Policya zawoziła chorą do kilku szpitali, lecz gdy wszędzie odmówiono przyjęcia, umieszczono nieszczęśliwą przy kancelaryi 10-go cyrkułu i tu życie zakończyła.

Zwłoki zabezpieczono i śledztwo zarządzono.

---

* **Z Połańca, gub. Radomska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*)

Wiadomo z gazet, że w d. 12 czerwca r. b. prawie cały Połaniec a z nim i starożytna świątynia uległa zupełnemu spaleniu, skutkiem pożaru, jaki w dniu tym miał był miejsce. Otóż po spaleniu kościoła, dla braku na razie funduszów należało postawić jakiś tymczasowy budynek, w którymby mogły odprawiać się nabożeństwa, z tą myślą jednakże, że z czasem przy dobrych chęciach parafian zbierze się odpowiedni fundusz na rozpoczęcie budowy domu Bożego. Tymczasowy budynek drewniany, pokryty słomą, w formie szopy, postawiony został dzięki staraniom szanownego księdza Apolinarego Knothé, miejscowego proboszcza.

Szopa taka, może służyć tylko z konieczności i tymczasowo, a tu jak się zdaje, trudno będzie pomyśleć o budowie kościoła; gdyż w pośród miejscowych włościan w liczbie przeszło sześć tysięcy, należących do parafii połanieckiej, lubo są oni ludźmi zamożnymi, znalazło się wielu takich, którzy dla tego, aby uniknąć w przyszłości składek, podnieśli myśl, starania się u właściwej władzy o przeniesienie ich wiosek do parafii sąsiedniej?

Nie potrzeba żadnych tu chyba komentarzy; sam fakt dostatecznie maluje religijny i moralny upadek tych ludzi. A może ktoś z ciekawych zapytałby, czemu to przypisać należy? Podług mego sposobu widzenia rzeczy, to tylko przemytnictwo uprawiane od lat bardzo dawnych, wpłynęło na upodlenie niektórych jednostek z pomiędzy tutejszego ludu, mówię „niektórych“ bo nie wszyscy są złymi, są i tu poczciwi.

Przemytnictwo, które tutaj ciągle wywoływało sprawy sądowe, które rozpowszechniło pomiędzy ludem wiejskim pijaństwo, oszustwo i próżniactwo, dziś stało się już znacznie mniejszem i jest nadzieja, że po trosze zmniejszać się coraz więcej będzie, a może zupełnie ustanie. *Jaw.*

Z różnych stron.

× **11 cie lat w drodze.** W dniu 1 listopada r. b. jeden z agentów handlowych krakowskich otrzymał kartę korespondencyjną, która od roku 1878 do roku 1889 szła z Mahrisch Weisskirchen do Krakowa. Stempel pocztowy w miejscu nadania nosi datę 4 listopada 1878—stempel poczty krakowskiej datę 1 listopada 1889. Piszący kartę zamieścił również datę 4 listopada 1878 r. i w tym dniu oddał kartkę na pocztę, która po 11 latach doszła nareszcie do miejsca przeznaczenia. Widocznie karta przeleżała gdzieś w zapomnieniu tak długi szereg lat.

× **Kopalnie miedzi i ołowiu w Kongo.** Kopalnie te znajdują się w M'bobozsangho. Prowadzące do tych pokładów wykopy, szerokości od 50 do 60 metrów, mają kształt lejkowaty, a głębokość dochodzi nie więcej, jak do 15 metrów. Do kopalni tych poszukiwacze wchodzą z małemi koszyczkami, a napełniwszy je znajdującemi się tamże minerałami, wydobywają się na powierzchnię, czepiając się okalających wykopy krzaczystych roślin. Jeden człowiek może wydobyć dziennie około 300 kilogramów glinki wapnistej, zawierającej w sobie miedź i ołów. Do topienia używają małych tygielków glinianych, które wstawiają do urządzonych na ten cel pieców, opalanych węglem, którym też nakrywają i tygle. Ogień za pomocą rurek glinianych rozdmuchują dzieci, pod dozorem starszego robotnika, dla otrzymania jednak czystego metalu, przetapiać go trzeba potrzy, a niekiedy nawet po cztery razy.

× **Szczególna przygoda** zdarzyła się cesarzowej Fryderykowej w Neapolu. Cesarzowa weszła do sklepu jubilerskiego chcąc nabyć puhar srebrny, a podczas gdy go oglądała i chwaliła piękną robotę, księżniczki Wiktorya i Małgorzata towarzyszące matce, przypatrywały się klejnotom w witrynach. Uwaga z jaką młode panie przyglądały się cennym przedmiotom, wydała się jubilerowi podejrzaną i zaniepokoiła go tak dalece, że nie słyszał prawie co cesarzowa, której oczywiście nie znał, do niego mówi. Gdy wreszcie cesarzowa zapytała o wagę puharu i poprosiła, aby go zważył, jubiler sądząc, że to manewr mający na celu odwrócenie jego uwagi od młodych panien, studyujących z takiem zajęciem iskrzące się za szkłem drogie kamienie—odpowiedział cesarzowej tak szorstko i niegrzecznie, iż dostojne panie niezwłocznie sklep opuściły. Łatwo sobie wyobrazić rozpacz jubilera, gdy dowiedział się później kogo obraził, dzięki niewczesnej podejrzliwości. Donoszą o tem dzienniki berlińskie „Täglisch rundschau“ i „Ber. Börsen Ztng.“

× **Pogłoski** o zamierzonem małżeństwie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcy tronu austryackiego, z córką arcyksięcia Józefa, naczelnego wodza honwedów węgierskich, zdają się potwierdzać. Jak mówią, w lutym, w rocznicę śmierci arcyksięcia Rudolfa, nastąpi urzędowe w tym względzie ogłoszenie. Jeśli małżeństwo to dojdzie do skutku, wówczas książę Ferdynand Koburski stanie się wujem dzisiejszej cesarzowej austryackiej. Matka bowiem młodej arcyksiężniczki jest córką zmarłego księcia Augusta Sasko-Kobursko-Gotajskiego i księżny Klementyny Orleańskiej.

× **Straszną śmiercią** zginął w Honolulu znany ze swych śmiałych napowietrznych wycieczek, aeronauta, Tassel. Ku uczczeniu urodzin króla, między innemi uroczystościami, puścił się także Tassel balonem wobec tłumnie zgromadzonej publiczności. Balon podnosił się zwolna i kierował w stronę morza; na wysokości 600 stóp. Tassel wyszedł z balonu i zaczął, za pomocą spadochronu, spuszczać się na ziemię. Aparat wszakże niedobrze funkcyonował. Brat aeronauty skoro tylko spostrzegł, że balon kieruje się w stronę morza, wsiadł do łodzi a za nią płynął mały parowiec, który zaledwie o 20 metrów oddalony był do aeronauty; gdy ten wpadł w morze i został niezwłocznie przez rekiny schwytany. Zanim ludzie na pokładzie statku zdążyli opuścić łódź, nieszczęśliwy aeronauta był poszarpany w kawałki.

× **Z Rzymu** donoszą: Dr. Artur Wołyński, dyrektor muzeum Kopernika w Rzymie, drukuje obecnie po włosku wycią-

---

Jakiż też byłem niedomyślny... Przecież nie przytrafiło mu się żadne nieszczęście?

— Nie wiem, ale się obawiam, żeby wiedziony rozpaczą, nie targnął się na własne życie. Zdawało mi się, przeczuwam... że postanowił się zastrzelić.

— Wielki Boże! — zawołał Krauze przerażony.—I dopiero to mówisz pani o tem? Dla czego wprzódy nie wyrzekłaś ani jednego słowa? Byłbym go nie spuścił z oka, nie odstąpił ani na jedną chwilę.

— Przyszedłeś pan dopiero wówczas kiedy się już ze mną pożegnał i obawiałam się udzielić panu moich podejrzeń.

— Być może mylisz się, pani. Nie umiera się tak łatwo. Sądzę nawet, że pan Brandt za nadto rozsądny, za nadto religijny, aby się mógł dopuścić podobnej zbrodni. Nie trzeba nigdy przesadzać.

— O, żebyś go pan widział w chwili, kiedy żegnał się ze mną i z dzieckiem. Doprawdy zdawało mi się, że mi serce pęknie i wówczas to przyszło mi na myśl, że stan tak okropny, zapowiada jakiś czyn, jakieś postanowienie rozpaczliwe. Chciałam go zatrzymać, wybiegłam za nim i zemdlałam; a kiedy nareszcie powróciłam do przytomności, już on zniknął, już go nie widziałam więcej!

— Niech pani wcale nie traci odwagi! Gdyby nie było tak późno, wróciłbym się natychmiast i zasięgnął o nim w mieście wiadomości. Wszak wiesz pani, że mi uratował życie. Ale za to jutro, skoro świt, pojadę do miasta i będę go szukać, a da Pan Bóg może i wynajdę. Zaufaj mi! Jeżeli tylko żyje, sprowadzę go tutaj, czy będzie chciał lub nie, dobrowolnie lub przemocą.

Poniekąd biedna dziewczyna czuła się uspokojoną słowami swego towarzysza, ale jednak dziwne przeczucia nieodstępowały jej przez całą drogę.

Z powodu szybko zapadającej nocy i ażeby nagrodzić czas stracony, Wilhelm zjechał z głównego traktu udając się boczną, ale krótszą przez las dróżyną.

Pomiędzy odwiecznemi drzewami, wyobraźnia zaniepokojonej dziewczyny, rysowała jakieś tajemnicze postacie, w mgle nocy poruszał się jakiś ciemny punkt, na który Róża szczególną zwróciła uwagę.

Przedmiot ten majaczył, to raz wypływając ze mgły, to znowu znikając w ciemnościach leśnych.

Byłże to obraz rozburzonej imaginacyi, czy też istotnie żyjąca istota?

Im dłużej jej się przypatrywała, tem wyraźniej dopatrywała znajomych kształtów.

Tak, nie myliła się: to był jego chód, to były jego ruchy.

Poznałaby go pośród tysiąca ludzi, pośród zbitych w masę tłumów.

To on!

Na odgłos toczącego się wózka zatrzymał się, promień księżyca oświecił jego blade, zapadłe oblicze.

— Zaczekaj pan!—zawołała na Wilhelma. — Powstrzymaj pan konie! Na miłość boską powstrzymaj pan konie!

— Co tam takiego? — zapytał tenże zdziwiony.

— Czyliż pan nie widzisz? Ten tam człowiek, to Robert! Pan Brandt!

— Mylisz się pani. To jakiś zapóźniony robotnik, który wraca do Schönfeld, a może złodziej, mający złe zamiary.

— O ja poznałabym go o tysiąc kroków. Pozwól mi pan wysiąść. Każda chwila jest droga. Wszak pan widzisz, że to on!

— Niech mnie Bóg skarze, pani masz słuszność. Teraz go doskonale poznaję. Wchodzi w głąb lasu. Co on tam ma do czynienia?

— Chce się zabić! Dalej, dalej, dopóki jeszcze czas. Muszę go uratować.

Oparłszy się na ramieniu Krauzego, wyskoczyła z wozu.

Z dzieckiem na ręku, nie wiedząc prawie co czyni, pobiegła w kierunku, w jakim udał się nieznajomy.

Przedzierała się prawie bez tchu przez krzaki i zarośla.

Już myślała, że straciła wszelki ślad, gdy oto dojrzała go pod wyniosłym, starym dębem.

W ręku błyszczała mu broń, którą na widok przerażonej Róży, upuścił na ziemię.

— Robercie! — krzyknęła drżąc z trwogi.

— Ty tu jesteś Różo! Co cię tu sprowadza? Co chcesz odemnie?

— Nieszczęśliwy! Pragnę powstrzymać cię od zbrodni.

— Dla czego? Życie stało mi się ciężarem. Tylko jedna śmierć mi pozostała.

— Czyliż nie jesteś mężczyzną? Ja, biedna, słaba kobieta przeniosłam z pokorą i męztwem, nieszczęście i hańbę. Teraz dziękuję Bogu, że mnie odwiódł od pokuszenia się na własne życie, bo mogę uratować twoje.

(Dokończenie nastąpi).

gi z akt akademii padewskiej, czyli spis *dziesięciu tysięcy imion i nazwisk* polaków, którzy się kształcili w tej akademii od r. 1592—1743.

× **Nowości z Czech.** Reprodukcye obrazów malarzy polskich ciągle pojawiają się w ilustracyach czeskich. Świeżo „Zlata Praha“ podała drzeworyt z obrazu Tadeusza Ajdukiewicza „Ćwiczenia wojska austryackiego w Galicyi“, „Svietozor“ zaś obraz Józefa Wodzińskiego „Na pobrzeżu w Ostendzie“. W illustracyi chorwackiej „Vienac“ dają również drzeworyty z naszych obrazów, jak „Huculkę“ Szernera, kopię autopedyum Nałęcz Hakowskiego z obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem“. Znowu w „Svietozorze“ podano reprodukcyę obrazu Wacława Szymanowskiego „Kłótnia huculów.

W roczniku VI czeskiego „Atheneum“ ukazały się recenzye następujących dzieł polskich: Krausbara „Cary na dworze Batorego“, E. Bogusławskiego „Historya słowian“; w zeszłym zaś roczniku VII są referaty o dziełach Stanisława Smolki „Kiejstut i Jagiełło“ i E. Bogusławskiego o „Szkicach lito-windyjskich“. Recenzent dzieła Smolki, J. Vanczura, oddaje pracy naszego historyka wielkie pochwały.

NEKROLOGIA.

† W dniu 20 grudnia r. b., jako w 4 rocznicę śmierci ś. p. Mauteusza Kosiewicza, b. naczelnika k. em. odbędzie się msza święta żałobna o godz. 10-ej, w kościele św. Karola przy ulicy Chłodnej, na którą pozostała żona wraz z córką zaprasza krewnych i znajomych. 2651

Zaślubiny.

W dniu 8 października r. b., w kościele parafialnym w Wilczynie w powiecie Słupeckim, w gubernii Kaliskiej, ks. Adam Buchowski, proboszcz miejscowy, po stosownej, pięknej przemowie, pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panem *Adamem Niemirowskim*, magistrem prawa i administracyi b. Szkoły Głównej, obywatelem ziemskim, znanym zaszczytnie w literaturze i publicystyce polskiej, a panną *Franciszką Mielęcką*, córką Jana i Ludwiki z Krzymuskich małżonków Mielęckich, właścicieli ziemskich z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Po uroczystości kościelnej, orszak godowy, w pośród którego znajdowali się przedstawiciele rodów pokrewnych Grabskich, Karakowskich, Rozdajczerów, Taczanowskich i w. i., podejmowany był z całą staropolską gościnnością we dworze dziedzica Wilczyna, p. Kazimierza Krzymuskiego, dziadka panny młodej.

W obec koleżeńskich stosunków jakie nas z nowożeńcem na dziennikarskiej niwie łączyły, pozwalamy sobie, przesłać młodej parze szczere serdeczne „Szczęść Boże“.

Dnia 28 z. m., w kościele św. Karola Boromeusza o 11-ej rano, proboszcz miejscowy ks. kanonik Brzeski pobłogosławił związek małżeński pomiędzy panną *Heleną*, córką nieżyjących Aleksandra i Leony z Bonduskich małżonków *Gronau*, a panem *Franciszkiem Maltzem*, nauczycielem muzyki i obywatelem m. Częstochowy. Grono najbliższej rodziny do późnej nocy, podejmowane było z prawdziwie staropolską gościnnością w domu stryjostwa panny młodej.

Niech przyszłość zawsze jasna [i błoga
W przybytek szczęścia zamie- [nia kwiat,
Gdzie tylko życia waszego dro- [ga
Tam niech wyrasta pociechy [świat.
h. m.

W dniu wczorajszym o godz. 7-ej wieczorem w kościele św. Józefa Oblubieńca (Pokarmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, odbył się obrzęd zaślubin zawarty między panną Małgorzatą Hertz, córką Stanisława i Stefanii z Epsteinów, małżonków Hertzów, a panem Stanisławem Ślepowron-Starzyńskim—urzędnikiem Izby sądowej.

Z prasy ruskiej.

* W „Nowoje Wremia“ czytamy:

Gazety wiedeńskie, a jeszcze bardziej peszteńskie piorunują na Serbię z powodu znanej sprawy monopolu solnego. Gazety peszteńskie w postanowieniu rządu serbskiego widzą wyzwanie rzuccone Austryi, i naturalnie, przypisują wszystko to wpływom ruskim. Jednocześnie gazety domagają się aby hr. Kalnoky przedsięwziął energiczne środki zaradcze, a mianowicie zarządził jak najsurowsze represalia w dziedzinie ekonomicznej.

Z drugich atoli źródeł, nie widać wcale, aby w Wiedniu chciano się zastosować do wymagań prasy węgierskiej. Wiadomość o protescie Temala nie potwierdza się, natomiast donoszą, jakoby gabinet wiedeński pragnął pocieszać przedewszystkiem na objaśnienia kategoryczne i jakoby miał w ogóle na myśli nie represalia, lecz wynagrodzenie banku anglo-austryackiego. Rząd serbski ofiarował owemu bankowi sześć milionów, ale zarząd bankowy nie zgodził się nato i postanowił wystąpić na drogę sądową. Przeważa przekonanie, że ostatecznie cała rzecz pójdzie tą samą drogą co kiedyś kwestya serbskich kolei żelaznych.

* W „Nowoje Wremia“ czytamy:

W żadnym kraju Europy zachodniej nie praktykuje się takie jak w Austro-Węgrzech „zagrzewanie“ publiczności artykułami i wieściami sensacyjnemi bez zwracania najmniejszej uwagi na prawdziwość podawanych wieści i faktycznego podkładu rzeczy drukowanych. Kiedy w dziedzinie spraw politycznych braknie odpowiedniego materyału, pisma austryacko-węgierskie, zwłaszcza półurzędowe, starają się usilnie o wymyślenie jakiejkolwiek kwestyi sensacyjnej, „przyjemnej“ dla płacącego subsydya rządu.

Tem tylko można wytłomaczyć sobie ostre wystąpienie przeciw Serbii wiedeńskiej „Neue freie Presse“, oświadczającej, że Serbia uważaną być winna jako „jedyne niebezpieczne zarzewie na półwyspie Bałkańskim“. W Belgradzie, jak wiadomo, dzieją się od pewnego czasu rzeczy, niezmiernie dla Wiednia nieprzyjemne. Spóźnione, mimo to przecież nadzwyczajnie ciekawe odkrycia w sprawie przedsiębiorstwa osławionego Bontoux, którego ocaloną resztą jest obecny „Laenderbank“, odebranie spekulantom austryackim monopolu tabacznego i solnego itp. — są to sprawy, przykre bardzo dla wielu austryackich mężów stanu i finansistów żydowskich. Artykuł „Pressy“ jest też niewątpliwie odbiciem usposobienia tych osób, dla przyjemności których go napisano.

Poważnego atoli znaczenia temu „niebezpiecznemu objawowi“ zdaniem naszem nadawać nie potrzeba. Dla rządu wiedeńskiego mogą być bardzo nieprzyjemnemi obecne stosunki w Serbii, ale rozumie on chyba, że nie ma jeszcze powodu nietylko do dyplomatycznej interwencyi, ale nawet do prostej wymiany myśli pomiędzy gabinetami. Faktów odebrania przez skarb serbski monopolów solnego i tabacznego niepodobna uznać za wrogie dla Austryo-Węgier, z tego tylko powodu, że pozbawieni zostali grubych a łatwych zarobków spekulanci austryaccy.

Każdy rząd ma zupełne prawo do podobnego postępowania, żaden nie potrzebuje krępować się względami, że to przyniesie szkodę cudzoziemskim eksploatatorom środków ekonomicznych kraju. W Wiedniu muszą to przyznać w zupełności i nie zaryzykują odkrycia swoich kart z powodu niezadowolenia z tej sprawy.

Artykuł „Neue freie Press“ nie może być uważanym, nawet jako tak zwany „balon próbny.“ Wypowiedzianą w nim została bezowocność usiłowań, skierowanych w stronę rządu belgradzkiego, nieuważającego za potrzebne u krywania przed narodem i publicznością europejską niezbyt pięknego charakteru działalności austryacko-węgierskich geszeftmacherów, którzy do ostatnich czasów niemiłosiernie wysysali z Serbii najżywotniejsze soki.“

NADESŁANE.

—o—

TELEGRAMMY

„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

Petersburg 18 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Najjaśniejsza Rodzina Cesarska przybyła wczoraj z Gatczyny do Petersburga, gdzie nateraz obiera sobie rezydencyę.

Znany z misyi do Bułgaryi, generał-major Kaulbars, pozostający ostatniemi czasy do rozporządzenia naczelnego dowódcy gwardyi petersburskiego okręgu wojskowego, mianowany został szefem sztabu 6 go korpusu armii.

Petersburg 18 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Cesarski ukaz imienny mianuje sekretarza stanu rady państwa, Krasowskiego, sekretarzem stanu departamentu praw tejże rady.

Petersburg 18 grudnia. (Tel. Ag. Pół.). Ogłoszono następującą uchwałę komitetu ministrów: Minister skarbu otrzymuje upoważnienie sposobem próby na pozwolenie przyjmowania na opłatę akcyzy nietylko za spirytus winogronowy, lecz i za wszelkie inne gatunki wyrobów wydawane właścicielom sadów lub dzierżawcom win, na podstawie przepisów zatwierdzonych przez ministra 25 lipca (6 sierpnia) 1887 roku świadectwa na prawo bezakcyznego wypuszczania tych wyrobów na rynki w stosunku rubla za rubla akcyzy oznaczonej na podstawie tych przepisów na korzyść właścicieli lub dzierżawców sadów.

Petersburg, 18 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Minister skarbu zawiadamia o wykonaniu ukazu z d. 13(25) października 1889 r. co do ostatecznego obrachunku z Bankiem Państwa w sprawie tymczasowo wypuszczonych biletów kredytowych podczas wojny 1877—1878.

Odesa, 18 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Mrozy dochodzą do 10 stopni.

Żegluga między Odesą a portami dnieprowskiemi i dunajowemi przerwana.

Sewastopol 18 grudnia. (*Tel. Ag. Pół.*). Do wydziału miejskiego wniesiono projekt urządzenia tramwajów i oświetlenia elektrycznego środkami prywatnemi przy współdziałaniu miasta.

Paryż 18 grudnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Monthyon, którego mieszkanie poddane było rewizyi policyjnej, utrzymuje, że jakoby szukano u niego Boulanger'a.

Konstantynopol, 18 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Agent bułgarski Vulkowicz złożył wielkiemu wezyrowi memoryał, według którego stan rzeczy w Bułgaryi ma być pomyślny.

Praga, 18 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Jako kandydatów na przyszłych posłów do sejmu czeskiego niemcy tutejsi wystawili tych samych, którzy odmówili udziału w obradach sejmu.

Londyn 18 grudnia. Tel. Ag. Pół. Z powodu zatargu o granice posiadłości w Afryce środkowej, dzienniki tutejsze utrzymują iż wojna z Portugalią jest rzeczą nieuniknioną.

Ryga 18 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie rady miejskiej, na którem rozprawy toczyły się po rusku.

Londyn 18 grudnia. (Tel. Ag. Pół.) Niebezpieczeństwo w chorobie Emina baszy usunięte. Emin wkrótce przybędzie do Zanzibaru.

Grudniowy zeszyt **„Ateneum“** wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły:

Nowożytne państwo, przez K.

Francya po wyborach, przez X.

Nad Horyniem, powieść, przez Julię Terpiłowską (c. d.)

Dziedziczność pod względem empirycznym, przez Adama Mahrburga.

Ubezpieczenie inwalidów pracy i starców, według prawa niemieckiego z dnia 22 czerwca 1889 r., przez J. Kirszrota-Prawnickiego.

Roczna emigracya polska i środki przeciw niej zaradcze, przez St. Kłobukowskiego.

Drugi zjazd prawników i ekonomistów polskich i jego znaczenie, przez Adolfa Suligowskiego.

Rozbiory, sprawozdania i wrażenia literackie.

Kronika.

Korespondencya. Z powodu artykułu „Bawmy się“.

Nekrologia.

Dopełnienia i sprostowania.

Loterya klasyczna.

W dniu dzisiejszym, jako ósmym dniu ciągnienia V-ej klasy 153-ej loteryi klasycznej, główniejsze wygrane padły na następujące numera:

Nr. 20643 rs. 8,000 u kolektorki Skrochowskiej w Warszawie.

Nr. 7103 rs. 4,000 u kolektora Władimirowa w Lublinie.

Nr. 18276 rs. 4,000 u kolektorki Trojanowskiej w Warszawie

Nr. 3328 rs. 2,000 u kolektorki Rodlickiej w Warszawie.

Nr. 21565 rs. 2,000 u kolektora Peckmana w Warszawie.

Nr. 22060 rs. 2,000 u kolektora Rosmana w Warszawie.

Nr. 22392 rs. 2,000 u kolektorki Wnorowskiej w Warszawie.

Po rs. 400: Nr. Nr. 699, 6361, 18886, 07154, 17506 i 22205.

TABELA WYGRANYCH

w 7-m dniu ciągnienia 5-ej klasy 153 Loteryi Klasycznej

dnia 17 grudnia 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 10,000 № 2300. — Po Rs. **2,000** № 1871 6159 21934.—Po Rs. **1,000** № 2517 8744 10787 13893 17772 20574.—Po Rs **400** № 2741 3572 4441 5889 8182 11083 12873 16740 19796 21466. — Po Rs. **200** № 3108 4705 7119 7328 10601 11252 13754 15145 15787 20374. — Po Rs. **100** № 1977 3397 5286 8118 10968 11068 11751 11954 11977 12584 12678 13088 14742 14902 17212 17743 17809 19708 19847 21460 21567 22071 22623 22778 23344 23392.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **80.**

141 207 42 86 99 512 47 678 710
34 826 51 53 99 923 44 1026 57 77
1259 66 1652 55 56 1408 16 77 88
1610 15 84 36 96 1753 56 88 1808
18 24 1957 62 67 76 94 2009 15 54
2124 27 85 2250 98 2628 34 58 69
2745 60 77 2836 41 52 2909 25 88
63 74 94 3030 64 3181 3227 50 3308
44 3418 20 30 32 34 3520 35 82 94
3612 62 82 85 3706 46 3842 59 3902
4033 86 4132 42 61 4220 82 4346 58
99 4470 4520 64 67 74 4640 88 4729
95 4855 82 4903 52 91 5066 67 5114
5219 26 29 82 5307 80 87 5539 99
5616 5801 15 18 93 5956 60 6110 29
64 6222 33 80 6357 87 92 6121 81
44 69 72 6552 55 78 6620 49 59 88
6706 54 56 82 93 6812 52 89 6990
94 7078 89 7134 85 96 7207 53 7307
78 7401 24 27 68 79 92 7526 40 63
96 7608 49 84 7714 17 7800 94 7925
83 8012 8103 88 93 8216 75 8317
82 8401 11 43 55 97 8507 16 90
8650 68 72 80 8702 58 77 96 8920
80 88 9171 76 94 9302 19 22 46
47 9418 64 82 9506 28 82 65 9640
9713 26 52 59 74 9824 57 58 9901
51 98 10012 48 10112 17 22 10202
78 10350 10423 87 44 57 64 10536
74 10605 13 34 54 10715 88 94 10897
10914 17 26 30 11002 9 13 48 11103
11288 59 11357 74 75 11427 38 70
99 11531 47 72 11603 54 68 82 11718
27 64 89 11839 51 56 11919 75 12000
61 12137 40 60 64 69 12248 95 12350
69 70 12407 24 12501 33 39 79 12717
21 12801 85 90 12900 55 66 13001
43 80 13180 82 87 95 13215 13312
43 13406 10 92 96 13050 63 65 78
13628 45 90 13761 13860 64 77 13917
56 60 64 14041 70 78 14138 58 14207
12 63 67 14307 21 48 53 59 76 95
14488 47 65 66 14540 76 14620 40 42
14744 86 14840 50 72 15007 63 68
92 15119 21 15298 15818 43 48 92
15404 30 61 98 15505 87 15601 83 78
158 7 10 11 12 24 29 68 15940 16027
54 16101 67 96 98 16289 16352 65
16429 54 73 16513 16625 16751 16824
29 54 61 73 76 77 16912 15 68 89
17005 31 88 17134 63 86 17240 78
79 17308 89 40 98 17422 55 17689
68 69 76 17717 18 36 53 75 94 17826
28 85 86 49 74 17954 71 18036 55
68 68 95 18107 18 25 54 63 83 97
18222 61 71 75 94 18314 79 18432
84 18502 23 92 99 18606 75 80 84
18724 29 63 63 75 99 18847 49 92
18907 52 86 19009 41 78 19120 65
19257 66 19344 19401 10 47 19569 73
19657 79 89 19704 22 55 57 74 19837
48 19908 28 38 40 20049 20110 21201
20328 87 47 61 81 85 20440 20512
85 20634 20706 16 42 45 20985 21006
88 45 48 66 21180 21264 70 76 97
21305 45 71 21469 98 26 21551 62
21617 41 43 82 93 21721 84 21826
49 62 84 21902 15 23 26 50 77
22028 41 84 22102 12 84 22250 51
74 22339 50 22433 22529 34 38 22607
9 10 22733 36 42 22882 22914 23003
7 29 94 23112 49 23204 7 20 37 40
77 84 23242 60 85 23481.

Teatry Warszawskie.

Dnia 19 grudnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Niema z Portici“ (występ p. Pattini).

Jutro: „Ostatni dzień Don Jouana“ (pierwszy raz).

Sobota: „Marta“ (występ p. Pattini).

Niedziela: „Ostatni dzień Don Jouana.“

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Jan de Thomeray.“

Jutro: „On będzie mój“, „Dziennik Justyni“, „Sukcesorka“ i „Nieszczęśliwi.“

Sobota: „Pojedynek u Ninon“ i „Dom otwarty.“

Niedziela: „Hrabia Rosé.“

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Nerwy“ i „Chłopi arystokraci.“

Jutro: „Piękna Helena.“

Sobota: „Farinelli.“

Niedziela: „Nerwy“ i „Nad Wisłą.“

Początek przedstawień o godzinie 7 ½ wieczorem.

OGŁOSZENIA.

W magazynie A. Kaczkowskiej

róg Marszałkowskiej i Placu Zielonego

Wyprzedaż

Resztek wysortowanych materyałów wełnianych **niżej ceny kosztu** zarazem tania sprzedaż **kołder**, Fartuszków, Szlafroków, Bielizny damskiej i męzkiej. Tamże przyjmuje się koronki i firanki do prania **po cenach bardzo** przystępnych.

Wyprzedaż

2652

ŚWIT

Kalendarz Czerwińskiego na rok **1890**.

Skład główny w Drukarni F. Czerwińskiego. Zielna Nr. 17. Cena kop. 15.

2627

TANIO!!

Łyżwy angielskie, **Łyżwy** halifaks, **Łyżwy** damskie t. z. Ladies Skates. **Łyżwy niklowane po Rs 2,** poleca

EDWARD DUSOGE

NOWY ŚWIAT Nr. 5. 2646

WIELKI WYBÓR
Pantofli Łódzkich

kortowych, z grubą, lekką podeszwką, bardzo praktycznych, damskich, męskich i dziecinnych, oraz **Kamizelek włóczkowych** męzkich, **Spódnic i Kaftaników** damskich po cenach fabrycznych, otrzymał SKŁAD NICI

W. Billera,

Chłodna Nr. 12. 2647

PASTYLKI DESEROWE

Usuwają wytwarzanie się kwasów i zgagę.

Skład główny waptece **E. Jarnuszkiewicza** w **Warszawie, Nowy-Świat 35.** 2643

MYDŁO LECZNICZE

(hygieniczne).

zawierając w swym składzie wolny tłuszcz przy zmywaniu skóry nie odbiera takowej w całości naturalnego jej tłuszczu, nie suszy jej, lecz przeciwnie czyni ją miękką, świeżą i utrzymuje w naturalnym stanie sprężystości i delikatności; zabezpiecza skórę od popękań, czerwoności, zgrubienia i złuszczania się naskórka. Skład główny w aptece **E. Jarnuszkiewicza** w Warszawie **Nowy-Świat 35.**

2688

SPRZEDAŻ

Pierzy i Puchu

Puch Edredonowy na funty i arkusze.

Kołdry gotowe.

Atłasowe, Adamaszkowe, Tybetowe i inne.

Watę z własnej fabryki oraz **przyjmują się kołdry** do szycia.

POLECA

Skład Towarów Łokciowych i Waty

PO CENACH NIZKICH.

R. KOECHER. Podwal Nr. 7.

2165

Fabryka Pierników

F. Skolimowskiego

ul. Stare-Miasto Nr. 21.

Na nadchodzące święta Bożego Narodzenia poleca **wielki wybór** pierników, znanych z wybornego smaku, dobroci i taniości. 2518-393

L. KUBE

Fabryka Karmelków

i

Wyrobów Cukierniczych

Poleca na nadchodzące Święta: Cukry na choinkę funt od 60 kop. — Karmelki w różnych gatunkach funt kop. 30.

Pierniki prawdziwe Toruńskie znanej firmy **A. Bohl.**

Biorącym za **Rubla** dodaje się **15 kop. towarem.**

2601

№ 13 Elektoralna



Zegarki Genewskie,

Złote, Srebrne, Stalowe i Niklowe

sprzedaje najtaniej

F. Szymaniewski

ZEGARMISTRZ, w Warszawie

Nowy Świat № 39, gdzie srebrny Zegar (dawniej Marszałkowska Nr. 94)

Wykonywa wszelkie reperacye sumiennie i tanio jak również reparuje **szkatułki samogrające.**

Gwarancya dwuletnia.

2357—196

Kołduny

Najlepsze prawdziwie Litewskie przyrządzane przez specyal. Litwina w Pon., Środy i Soboty wydaje

Café Restaurant F. HAHN

Marszałkowska 135, róg Świętokrzyzkiej

poleca także

Gulasz węgierski wyśmienity.

Bigos staropolski.

Trunki i Nap. najlepsz. firm.

2467

WINA KRYMSKIE
i Kaukazkie

uznanej dobroci,

począwszy od 30 kop., jako też Analizowany jako **prawdziwy wyrób z Wina** i przez powagi lekarskie zalecany

COGNAC KRYMSKI

kuracyjny

poleca

SKŁAD WIN

BRACI KEMPNERÓW

Długa Nr. 5.

Cena 1 but. rs 1,50; ½ b. kop. 80.

1896

!!! Bardzo Tanio !!!

Zegarki słynnej fabr. **Roberta Brandta w Genewie,** poleca w wielkim wyborze z gwarancyą dwuletnią **zegarmistrz JAN LAUTERBACH** Marszałkowska **143,** wprost Hotelu Francuzkiego.

Przyjmują się zegarki używane.

Wejście do sklepu z bramy.

2418

Bazar Szkolny
Wł. Holewińskiego i S-ki

Krakowskie Przedmieście nr. 18, wprost św. Krzyża.

Poleca: Ubrania uczniowskie z wybornego materyału.

Czapki, paski, tornistry, baszłyki.

Materyały piśmienne i rysunkowe.

Torby w pudełkach i książeczki do malowania.

Książki gwiazdkowe począwszy od najtańszych po cenach katalogowych

Zabawki pedagogiczne i gry towarzyskie

Kolędy w ozdobnych pudełkach od rs 1.20.

2624

Ważne dla Dam
Na Gwiazdkę

o **25**% taniej sprzedaje

Okrycia Damskie

MAGAZYN

S. Lewi

Marszałkowska 114

Posiadając pracownię własną przyjmuje obstalunki z własnego i powierzonego materyału. 2564

Warszawska Fabryka
Trumien Metalowych

Krakowskie Przedm. Nr. 6

naprzeciw św. Krzyża w podwórzu

posiada na składzie trumny od najskromniejszych do najbardziej ozdobnych, i po cenach możliwie nizkich.

2452 **S. Poźniak.**

Najtańsze przytem najpraktyczniejsze

Podarunki

na

GWIAZDKĘ

dostać można wyłącznie

W SKŁADZIE FABRYCZNYM

Krakowskie Przedmieście № 62 nowy

w gmachu Dobroczynności.

Na suknię (10 łokci wełny) podwójnej szerokości za rs. 2 kop. 50.

Na suknię (10 łokci wełny) podwójnej szerokości za rs. 2 kop. 75.

Na suknię (10 łokci wełny) podwójnej szerokości za rs. 3.

Na suknię (8 łokci kortu wełnianego) 2½ łokcia szerokiego za rs. 4.

Na spodnie 2 łokcie kortu zimowego, angielskie rysunki za rs. 2 k: 50.

Garnitur stołowy adamaszkowy na 6 osób składający się z obrusa dużego i 6 serwet za rs. 2 kop. 35.

Obrus duży adamaszkowy na 6 osób za rs. 1 kop. 25.

Sześć serwet stołowych adamaszkowych dużych za rs. 1 kop. 10.

Sześć serwetek desserowych białych lub kolorowych za kop. 60.

Sześć ręczników adamaszkowych dużych białych za rs. 1 kop. 90.

1 webka na koszule 31½ łokcia rs. 4 kop. 25.

12 chustek do nosa dużych białych kop. 90.

Kołdra watowa satynowa na świeżej wacie rs. 3 kop. 50.

Kołdra wełniana, sławucka zwana przysta, za rs. 2 kop. 50.

Barchan drakowany, najmodniejsze desenie kop. 17 łokieć.

Chustki wełniane ciepłe date rs. 2 kop. 50.

Korty zimowe, prześliczne desenie, 2½ łokcia szerokości rs 1 kop. 25.

Koszule damskie strojne po 90 kop.

6 chustek kolorowych płóciennych rs. 1 kop. 20

Kaftaniki hygieniczne po 90 kop.

Kaftaniki z wełny sosnowej po rs. 1 kop. 25.

Kaftaniki fil de cos po 70 kop.

2499

Towarzystwo Warszawskie
Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu

zwraca uwagę Szanownej Publiczności na wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej, mianowicie na **Spirytusy, Cognaki, Araki i słodkie wódki** w tejże fabryce wyrabiane, które dobrocią swą i smakiem przewyższają wszystkie odnośne gatunki dotychczas w handlu rozpowszechnione.

Oprócz składu hurtowego przy Fabryce Towarzystwo urządziło sklepy własne przy ulicach:

Elektoralnej Nr. 6.
Freta Nr. 31.
Miodowej Nr. 8
Nalewki Nr. 36.
Nowy-Świat Nr. 37

w których wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej są sprzedawane podług cenników tamże znajdujących się. Oprócz tego wszystkie pierwszorzędne sklepy kolonialne, handle win, restauracye i składy wódek w wyroby Rektyfikacyi Warszawskiej się zaopatrzyły. 2242

Nr. 10 ul. Szpitalna, róg Hortensyi Nr. 10.

Skład Win, Towarów Kolonialnych i Delikatesów
Edwarda Schüllera

istniejący od roku 1852, poleca:

Wina węgierskie wytrawne i łagodne od Rs. 1 butelka, **oraz na różne ceny: Wina Tokajskie stare, Bordeaux** białe i czerwone, **Hiszpańskie, PORTUGALSKIE, Szampańskie** różnych marek; **słynne oddawna COGNAKI STARE kuracyjne, Szampańskie Księcia Golicyna** butelka od rs. 2 kop. 50, **Krymskie** białe i czerwone, butelka od kop. 40 do Rs. 1; **Araki, Rumy** stare, **Porter Angielski** stary, **Piwo** Kijoka i E. Reycha. **Bakalje wyborowe.** Wszystko po cenach możliwie przystępnych.
2488—85G

WARSZAWA

FABRYKA PIERNIKÓW

Dzika № 1.

MUZEUM PSZCZELNICZEGO

SKŁAD **GŁÓWNY**
Niecała Nr 1.
Filia: Elektoralna Nr. 8
przy SKŁADZIE WIN KRYMSKICH.

2514

ŚWIEŻO OTRZYMANĄ

Oliwę Nicejską Vièrge

Oliwę Nicejską Surfine

ma zaszczyt polecić

SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH

Wiktora Waligórskiego

Nowy-Świat Nr. 38, w Warszawie.

2525-48G

ZGAGĘ

Nadmiar kwasów żołądkowych.

Kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **Pastylek digestiwnych Russyana.**

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratoryum W. Russyana ul Senatorska Nr. 10. Cena pudełka 40 kop. z przesyłką na prowincyę, niemniej dwóch pudełek rs. 1.

Adres: Russyan, Warszawa, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego 11

!!! GWIAZDKA !!!



Na nadchodzące Święta

Laboratoryum Hygieniczno - Kosmetyczne **K. Rajmunda, Nowy Świat № 15, wejście od Jerozolimskiej** przygotowało **Prezenta Gwiazdkowe** w ozdobnych pudełkach.

Biorącym jednorazowo za **Rs. 1** odstępuje się **10% rabatu.** 2511

Na Święta i Karnawał
kupujcie Obuwie Męzkie
F. PRZEWOSKIEGO — Przejazd 5.

Trwałe. Mocne, Eleganckie. Tanio. 2602

Najtaniej Hektografy

dające 100 odbitek i masa do wznowienia **12 razy** takowych.

2612 **Nowy Świat Nr. 62.**



POLECAJĄ

KRYSZTOF BRUN I SYN

w Warszawie.



Cenniki illustrowane łyżwowe na żądanie franco i gratis.
Handlującym ustępujemy znaczny rabat. 2547

☞ Na Święta Bożego Narodzenia

Handel L. Wróbel,

Krakowskie Przedmieście Nr. 25 (Stara Poczta),

POLECA

Bakalje mięszane i pojedyncze, z najlepszych artykułów, a mianowicie: Figi, Prunelki, Malagę, Migdałki princes, Daktyle, Marmolady.
Dessery: Jabłka Tyrolskie, Winogrona, Owoce smażone, Śliwki francuzkie Biskwity, Czekoladę.

Różne zakąski: Kawior, pasztety krajowe i Strasburskie, Śledzie pocztowe, Homary, Łososie, Sielawy, Sigi, Półgęski. Sery: Szwajcarskie, Brie, Roquefort, Czester, Parmezan, Gabrino, Litewskie i inne.

Przyprawy kuchenne: Kompoty owocowe, Konfitury, Soki, Konserwy z jarzyn, Trufle, Soje, Pikle, Musztardy, Octy, Oliwę Nicejską Vierge, Korzenie, Makaron, Mannę, Maizene, Ryż, Kawy wielu odmian, również Cukier i Herbatę.

Z napoi: Wina Węgierskie, Francuzkie i inne zagraniczne, Kaukazkie i Krymskie, Koniaki, Likiery, Portery i różne Spirytualia w najlepszym gatunku i po cenach umiarkowanych.
2560—49G

PIERWSZA WARSZAWSKA

Fabryka Wyrobów Blacharsko-Galanteryjnych

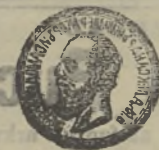
Bracia JAKUBOWICZ

dawniej pod firmą

„MINERWA"

w Warszawie, ulica Wielka Nr. 31.

Ceny umiarkowane.
Handlującym odstępuje się rabat. 2593



Do Składu Instrumentów Muzycznych

W. KRUZIŃSKIEGO



NADESZŁY: 12G-2173



Cytry-Arfy na Rs. 4½, 6, 8, 9 i 10, z pięknym tonem, nadzwyczaj łatwe do nauki. Każdy sam może się nauczyć. Szkoła gratis.

Flety, Klarnety, Trąbki sygnałowe.

Harmonie ręczne i ustne, **Melodykony, Symfoniony** samogrające na różne ceny.

Aristony, Ariefony i przeróżne drobne instrumenta **dla dzieci.**

Struny włoskie i czeskie w dobrych gatunkach i tanio.

Reperacye wszelkich instrumentów przyjmują się.

Róg Trębackiej i Nowo-Senatorskiej Nr. 2.

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою. - Варшава 7 Декабря 1889 года